

Cena 40 gr.

★ Poczta opłacona ryczałtem. ★

PROZIEKTOR

TYGODNIK SPOŁECZNO-KRYTYCZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok V. Białystok, sobota 13 — niedziela 14 kwietnia 1929 r. **Nr 7.**

TOWARZYSTWO AKCYJNE UBEZPIECZEŃ

„VITA” w Warszawie

Reprezentacja na wojew. Białostockie

Białystok, ul. Krakowska № 1. Tel. 5-83.

Przyjmuje ubezpieczenia: a) na życie, b) od nieszczęśliwych wypadków, c) od odpowiedzialności cywilno-prawnej

Również ubezpiecza na życie do sum złotych w złocie 5000 bez badania lekarskiego.

Ubezpieczeni biorą udział w zyskach Towarzystwa.

Poszukuję solidnych i zdolnych agentów na m. Białystok oraz na miasta i powiaty województwa.

Reprezentant T-wa „VITA”.

(-) A. Szapiro.

Pierwszorzędna **Restauracja „Ritz”**

Tylko kilka gościnnych występów

Ulubienca publiczności

Humorysta Satyryka

Prima baleriny

Teatrów Warszawskich

Aleksandra Szpakowskiego

Ireny Zaleskiej

oraz 5 „universal girls”

Humor! Satyra! Śpiew! Tańce!

Wejście-bezplatne.

Ceny nie podwyższone.

Z poważaniem **ZARZĄD.**

Bracia Parys. Białystok, ul. Sienkiewicza 28a.

w podwórzu gm. Starostwa.

Tel. 5 05.

Radjo Aparaty najnowszych typów, bez wymiennych cewek od 1 do 8 lamp gotowe i na zamówienie.

Przerobka radjo-odbiorników starych typów na aparaty nowoczesne.

Instalacja anten, radjo-odbiorników, aparatów anodowych, prostowników i etc.

Akumulatory wszechświatowej sławy systemu Dra Pollaka marki P.T.A.: radjowe, anodowe, samochodowe i stacyjne.

Ładowanie i reperacja akumulatorów, wymiana płyt, kwas chemiczny, czysty akumulatorowy, przepony i etc.

Reperacja i przewijanie dynamo-maszyny i motorów elektrycznych.

Dostawa dynamo maszyn, motorów i innych aparatów elektrycznych.

NIKLOWANIE. — Tanio. — Dogodne warunki. — Solidne wykonanie.



W ŚWIELE REFLEKTORÓW. Prasa stołeczna i zagraniczna o ostatnim wystąpieniu Marszałka Piłsudskiego. Prasa warszawska.

Omawianiu ostatniego wystąpienia Marszałka Piłsudskiego prasa warszawska poświęca cały szereg artykułów, przy czem każdy z dzienników naświetla je zgodnie ze swą linią ideową, względnie przynależnością partyjną.

Sanacyjny „Głos Prawdy” pisze o enuncjacji Marszałka Piłsudskiego w artykule p. t. **„Bolesna chłosta”**:

„Ze świątyni życia politycznego narodu czas wypędzić przekupniów i faryzeuszów. Oto jest chłosta straszliwej słow Marszałka sens główny. Faryzeuszów i niepoczytalnych... Zdemaskowanie ich w obliczu całego kraju i całego świata stało się wprost niezbędnym. Nie było już innego sposobu. Zło poszło za daleko. Kto wie, żali go nie trzeba będzie wyrwać z korzeniem Marszałek grząc i chłoszcząc, uśmiecha się jeszcze, ale nie jest to już uśmiech przebaczenia. Rozpaczła się walka o duszę Polski i sens państwowego jej bytu. I ta walka musi być doprowadzona do końca. Idzie o wartości zbyt wielkie, idzie o najwyższe dobro narodu.”

Socjalistyczny „Robotnik” w artykule posła Niedziałkowskiego: „Nasze stanowisko” oświadcza na wstępie, że „P.P.S. prowadziła od dnia wyborów do trzeciego Sejmu politykę określoną, przemyślaną do końca i zdążającą do zupełnie wyraźnego celu”. Celem tym była likwidacja pomajowego systemu rządzenia bez gwałtownych wstrząśnień. P. P. S. unikała stałe rozgrywek, czy to przy votum nieufności dla ministra Cera, czy przy budżecie, czy nawet w pierwszej fazie sprawy kredytów dodatkowych.

„Mamy więc zupełnie spokojne sumienie i wobec Polski i wobec klasy robotniczej.”

Dzisiejsze koła sanacyjne witają z radością zapowiedź „rozgrywki decydującej”, wynikającą pono z treści artykułu Marszałka Piłsudskiego. Nasz pogląd na położenie kraju nie uległ zmianie. Sądzymy, że zamach stanu, czy to: przeciwko Sejmowi, czy też przeciwko Trybunałowi Stanu, tak samo, jak treść artykułu Marsz. Piłsudskiego, to tragedia Polski, a wcale nie temat dla dowcipów i kawałów, a wcale nie powód do radości.

Klucz sytuacji znajduje się w rękach p. Prezydenta Rzeczypospolitej P. Prezydent Rzplitej ponosi wobec kraju, wobec konstytucji, wobec historii całą odpowiedzialność.

W końcowym ustępie pos. Niedziałkowski pisze, że „P.P.S. nie cofnie się przed grozbami i nie zdradzi idei swojej”.

Chrześcijańsko-demokratyczna „Rzeczpospolita” omawia głównie sprawę zmiany gabinetu i pisze:

„Sfery rządzące a w szczególności Prezydent Rzeczypospolitej, muszą powziąć w obecnej wytworzonej sytuacji decyzję historycznej wprost doniosłości, czy rządy zgodne z obecnie obowiązującym prawem czy też skończenie z parlamentem. Każde pośrednie rozwiązanie będzie tylko przewlekaniem kryzysu i odroczeniem decyzji zasadniczej.”

Endecka „Gazeta Warszawska” w końcowym ustępie artykułu swego „Głos Prezydenta” pisze:

„Głos ma Prezydent Mościcki! Na głos ten czeka cała Polska!”

„Słowo Polskie” pisze, że „strona literacka enuncjacji przypomina równocześnie ks. Skargę i Rabelais’a”.

PRASA NIEMIECKA.

Prasa niemiecka nowych odcieni omawia artykuł Marsz. Piłsudskiego w sposób zgodny z jej antypolskim stanowiskiem.

Najbardziej piszą „Berl. Tageblatt” i „Vorwärts”, który zamieszcza karykatury Marszałka.

GLUPIE PLOTKI O REZYGNACJI PREZYDENTA RZPLITEJ.

W prasie zagranicznej pojawiły się zupełnie bezpodstawne wiadomości o zamierzonej rzekomo rezygnacji Prezydenta Rzplitej. Ze strony powołanej oświadczają, że wiadomości te, opierające się na bezmyślnych plotkach, są zupełnie bezpodstawne i puszczane są rozmyślnie dla propagandy antypolskiej.

Sensacje, aktualnostki, „kwiatuśki z oślej łaki” i ciekawostki.

„Dernier cri” bywa nie tylko w dziedzinie mody. „Ostatnim krzykiem” w dziedzinie coraz nowych wynalazków broni chemicznej są ostatnio skonstruowane najpodstępniejsze w działaniu „bomby, opóźniające wybuch”.

Dzięki odpowiedniemu mechanizmowi bomby takie podczas ataku wbijające się do ziemi i przez to dostatecznie ukryte, będą wybuchać dopiero w 5, 10, 20, a nawet 36 godzin po ich zrzuconiu. W ten sposób ludność, która opuści schrony w jakiś czas po ataku, będzie mogła być dopiero wytruta zapo-
modą tych opóźnionych bomb.

Więc wszelka ochrona ludności przed atakiem gazowym jest tylko złudzeniem!

B. angielski minister finansów Churchill w wydanej niedawno książce swej przytacza statystykę ofiar „planetarnego eksperymentu” Lenina w Rosji. Według danych, które były w rozporządzeniu Churchila, „umocnienie dyktatury proletariatu” kosztowało Rosję (w zabitych i rozstrzelanych w lochach Cze-ka): 28 biskupów i arcybiskupów, 1219 innych osób duchownych, 6000 profesorów i nauczycieli, 9000 lekarzy, 2950 artystów i malarzy, rzeźbiarzy i literatów, 54000 oficerów, 70000 urzędników i funkcjonariuszów policji, 139 290 pracowników odpowiedzialnych, 260 000 żołnierzy, 355 250 przedstawicieli inteligencji i obywateli miast oraz 815 000 chłopów...

Krwawego wina na czerwonej uczcie przelano dosyć!

— „Poród historii, jak i poród kobiety, nie może się obejść bez krwi”... cynicznie tłumaczył w swym czasie wypędzony teraz z państwa czerwonej dyktatury L. Trockie, obecnie banita, ongiś czerwony generalissimus i drugi — po Leninie — „wódz” czerwonej hołoty.

A propos Lenina...

Po zmarłym na syfilisa czerwonym chanie rysyjskim Leninie pozostała jedynie umieszczona w specjalnym mauzoleum mumia, która ustawicznie się psuje i rozkłada. Obecnie do mumii tej przydzieleni zostali „nadworni lekarze” w osobach dwóch rosyjskich uczonych: prof. anatomji Worobjewa i chemika prof. Szarskiego.

Obaj lekarzy mają za zadanie kontrolować co tygodnia mumję, oddając na usługi jej wszystkie swoje wiadomości z zakresu nauk przyrodniczych. Dziennikarze zagraniczni, opisując mumję, twierdzą, że na ustach strupieszalego czerwonego ex-władcy Rosji zachował się „straszny grymas, podobny do jakiegoś szatańskiego uśmiechu”...

Z rozważań sfer politycznych na temat ostatniego artykułu Marszałka Piłsudskiego staje się jasnym, że nowy rząd oznaczać będzie kurs zastrzony w stosunku do Sejmu na całym froncie i na wszystkich jego odcinkach, zwłaszcza na odcinku konstytucyjnym. Ponieważ termin **„kursu pułkownikowskiego”** przyjął się już w opinii publicznej, przeto dla charakterystyki nastrojów sfer politycznych używamy wyrażenia, iż nowy kurs pójdzie raczej po **„pułkownicowskiej” linii**.

Niektórzy meteorologowie twierdzą, że warunki śnieżne utrzymają się do końca kwietnia, a nawet może przeciągną się do połowy maja.

Perspektywa **„majowej zimy”** — pocieszająca nie jest.

Konferencja w Starostwie w sprawie uporządkowania stanu sanitarnego i estetycznego wyglądu miasta i powiatu, odbyta pod przewodnictwem p. Starosty w piątek dn. 5 bm., postanowiła: wiosenne uporządkowanie miasta winno być zakończone w terminie do dnia 1 maja r. b. pod rygorem surowej odpowiedzialności za przekroczenia przepisów sanitarnych po tym terminie. Przepisowa ubikacja i śmietnik winny być pobudowane przy każdej posesji i stale w porządku utrzymywane.

Wszystkie ruiny, nie mające znaczenia zabytkowego, winne być usunięte w ciągu b.m. Wszystkie domy mieszkalne mają być w terminie do dnia 1 czerwca otynkowane i poma-

lowane, względnie pobielone, wszystkie płoty i bramy mają być doprowadzone do estetycznego wyglądu i pomalowane.

Konferencja postanowiła również, iż Magistrat winien wybudować **ubikacje publiczne** (o których tak gorąco marzył w swoim czasie p. dr. Ostromecki).

W salonie św. Magdaleny...

Ateuszowska „sensacja” Berlina i Wiednia. Błuznierstwo na scenie. „Jego exceleńcja apostoł Piotr” i „Jego Cesarska Mość Pan Bóg” w „salonie niebieskiego beau-monee'u św. Magdaleny”. Wiedeńska prasa socjalistyczna w obronie scenicznego „utworu” kom-huligana.

Ostatnią „sensacją” literacko-teatralną stolicy Niemiec oraz Wiednia jest zabroniona wreszcie w Berlinie i zdjęta obecnie z repertuaru teatru Maksa Reinhardta w Wiedniu komedia jakiegoś komsomolca czy kom-huligana, niejakiego Hasenklewera, p. t. „Małżeństwa zawierane są w niebie”.

Pozwalamy sobie streścić tu pokrótce początek tej za przepszczeniem — „sztuki”, ilustrującej do jakiego błuznierstwa dochodzą bezbożnicy w „państwie bojaźni Bożej”.

W sardaniopolowo-komfortowym salonie, dekorowanym pod firmament niebieski, kręci się przed stylowym tremo św. Magdalena, przymierzając nową toaletę. Pokojówka ze skrzydełkami na plecach podaje jej świeżo nadesłany przez jubiler diadem z drogocennych kamieni. Św. Magdalena wkłada diadem, zachwyca się nim, lecz chce cośkolwiek od wyznaczonej ceny wytargować.

„Halo! Centrum 72 100! Czy to magazyn jubilerski Mayer i Waksmut?”

Przez telefon św. Magdalena obieca firmie protekcję u samego Pana Boga i firma czyni jej za to znaczne ustępstwo.

Jego exceleńcja św. Piotr! — melduje pokojówka.

Wchodzi pocziwy starzec, ubrany w czarny garnitur, ze złotymi okularami na nosie i dużą teczką. Magdalena uciecha na jego spotkanie i, osypując go pieśczętliwymi słówkami, zaczyna się skarżyć na brak gotówki. Apostoł Piotr ze smutkiem rozkłada ręce:

Interesy nasze źle stoją. Podatków kościelnych ludzie nie płacą, a jeżeli i płacą, to wciąż starają się oszukać. Nie możemy wychodzić poza ramy budżetu, zaś wydatki są ogromne. Sami aniołowie ile kosztują!

Na dowody św. Magdaleny, iż jej, jako gospodyni salonu, w którym się obraca cały beau monde niebieski, nie można tak ograniczać wydatków, św. Piotr wyjmuje z teczek cały plik jej rachunków od krawcowych, jubilerów, perfumierów etc.

Zmuszeni byliśmy zapłacić wszystkie te rachunki!..

Św. Magdalena filutecznie patrzy nań i mówi:

— A o kim to powiedziano: „Wiele zostanie jej darowane, bowiem wiele kochała”?

— Tobie mogą być darowane grzechy, odrzeka apostoł, — ale nie rachunki i weksle!..

W takim tonie przyjacielskiego przekamarzania się trwa dalsza rozmowa. W końcu św. Piotr oświadcza, że zaraz nadejdzie sam Pan Bóg, który już kończy partję gólfu. Wkrótce rozlegają się dźwięki tympań. Ciąta niebieskie na suficie zapalają się tak, że cała scena zalana jest światłem.

Jego Cesarska Mość Pan Bóg! — melduje czarująca pokojówka.

Wchodzi Pan Bóg.

Z wyglądu przypomina on starego lorda angielskiego: sportowy w krótki kostjum z krótkimi spodni, beret na głowie, fajka w ustach i monokl w prawym oku.

Św. Magdalena wita go radośnie. On siada, ogląda się, chwali umeblowanie.

Masz, jak widzę, nawet radio-aparat?

Propozycję gospodyni — posłuchać radja — on odrzuca: trzeba się zająć sprawami urzędowymi!

Św. Piotr otwiera teczkę i rozpoczyna raport: Dyrekcja Marsowych Kanałów prosi o przedłużenie koncesji; na teologicznym fakultecie w Heidelbergu prowadzone są namietne dyskusje na temat: „czy może Najwyższy przy swej dobroci i mądrości dopuścić zło?”; św. Augustyn skarży się na faworyzowanie zamiast niego św. Antoniego (apostoł Piotr radzi tutaj

nie bardzo rozdrażniać św. Augustyna ze względu na to, iż ma on „wielkie wpływy w prasie”); наконец, zauważono wielkie wrzenie wśród aniołów, którzy żądają 8 godzinnego dnia pracy...

Pan Bóg coraz bardziej się chmurzy.

— W koniec końców wszystko to mnie ogromnie się znudziło! — mówi on, — Muszę wam powiedzieć, że... Leno, popatrz no, czy nie podслушуje ktokolwiek: sfery niebieskie też mają uszy!..

Św. Magdalena otwiera drzwi i wygląda: niema nikogo.

— Wam mogę wyjawić wszystko... — ciągnie Najwyższy, wytrząchając fajkę. — Monarchja przeżyła się. Irony walą się jeden po drugim. Moi koronowani koledzy na ziemi pakują swe walizy. Ja nie chcę występować w komicznej roli ostatniego mohikanina. Naodwrot. Mnie należałoby dać przykład władcę ziemskim — i zawczasu odejść.

Na uwagę wystraszonego św. Piotra, iż to pociągnie za sobą zupełną anarchję na ziemi, Pan Bóg odpowiada uspakajająco:

Wierzaj mi, kochany Piotrze, nic absolutnie się nie zmienia! Od początku wszechświata nic nie zmieniło się na ziemi — i po upływie milionów lat też wszystko będzie po dawnemu, nie bacząc na wszelkie zapewnienia filozofów i poetów. Mnie to wszystko dawno już znudziło i zdecydowałem się rzec się tronu. Podobnie Wilhelmowi, zamieszkam pustelnikiem w jakimś zamku, będę sadził kapustę i pisał memuary...

— A co z nami będzie? — woła św. Magdalena.

Was obojga zabiorę ze sobą: jesteście mi potrzebni dla gry w bridge'a...

Zdaje się, już tego obrazku ze sztuki Hasenklewera wystarczy, aby ocenić „utwór” kom-huligana.

Wiedeńskie „Rote Fahne” i centralny organ austriackiej socjaldemokracji „Arbeiter Zeitung” z pianą na ustach bronią „sztukę” Hasenklewera i nawołują do organizacji specjalnych czerwonych centurij, przy ochronie których „sztuka” mogłaby być odegrana na scenie.

„Utwór” Hasenklewera, któremu nie powiodło się w Berlinie i w Wiedniu, powędrował do Rosji. W państwie czerwonej szatanokracji „sztuka” kom-huligana będzie przyjęta niewątpliwie z zachwytem i czerwoni artyści zaczną wystawiać ją po wszystkich miastach i wsiach i bez tego wiele cierpiącej Rosji.

Echa tygodnia. Najpopularniejsi żydzi w Białymstoku.

(MISS-ANKIETOWY GESZEFT).

Ankieta „Dos Naje Lebni”. — Wynik ankiety — Refleksje.

Organ p. Pejsacha Kapłana „Dos Naje Lebni” rozpoczął w ubiegłym tygodniu ankietę, która ma na celu wyjaśnienie: ktd z tutejszych obywateli żydowskich jest najbardziej popularny w mieście?

W przeciągu kilku dni „Dos Naje Lebni” drukowało na swych łamach kupony, które czytelnikom należało wyciąć — po napisaniu na nich imion i nazwisk osób, według mniemania czytelnika najpopularniejszych — przesłać takowe do Redakcji.

Drukowanie tych kuponów okazało się **wcale niezłym interesem** dla Redakcji „Dos Naje Lebni”. Mamy bowiem informacje, że niektóre „popularne” (w ich własnym mniemaniu) jednostki setkami nabywały egzemplarze „Dos Naje Lebni” i po wypisaniu na kuponach — en gros — swych nazwisk, przesyłały takowe do Redakcji...

W № 82 „Dos Naje Lebni” wydrukowała spis 25 kandydatów na miano najpopularniejszego żyda w Białymstoku.

Kandydatami tymi okazali się panowie: Jakób Berman, dr. Gutman, A. Sz. Hirsberg, dr. Halpernowna, Wolf Hepner,

Cw. Wider, Jakob Waks, Zalman Weinreich, Mordche Zabludowski, dr. Ziemilski, B. Tabatczyński, A. Tyktyk, Jakób Lifszyc, Pejsach Mielnicki, Izak Markus, dr. L. Pines, rabin D. Fajans, Iawnik B. Flomenbaum, red. Pejsach Kaplan, dr. M. Kacnelson, R. Rabinowiczowa, rabin dr. Rozenman, dr. Rajgrodzki, M. Szwił i Izrael Gdale Szteinsapir...

M. Szewc i Izrael Gdale Szejnsapir...
„Chłuba Białegostoku”—dr. L. Pines i pan I. G. Szejnsapir, „działacz społeczny w białych rękawiczkach” p. Izak Markus i „działacz” Pejsach Mielnicki jest to ogromny djapazon, w łuku którego inicjatorzy tej ankiety zajmują miejsca podalej od p. L. Pinesa i p. I. Markusa, a bliżej do pana I. Szejnsapira i pana Pejsacha Mielnickiego...

Ogłoszony przez „Dos Naje Leb'n" spis tych 25 kandydatów wywołał wśród tut. żydowskiego społeczeństwa rozmaite komentarze.

W towarzystwie i w miejscach publicznych — w restauracjach i cukierniach — dużo mówiono było na ten temat. Porządnie „przenywano” kosteczki niektórych kandydatów, kogoś mocno podziwiano, kogoś mocno łajano...

możno podziwiano, kogoś można rajano...
P. Pejsach Kaplan zaś, któremu laury i inne przyjem-
ności organizatorów konkursów na „miss Europe“, „miss Polo-
nie“ i „miss Judee“ nie dawały spać po nocach, wesoło zacie-
rał rece...

We środę dn. 10 kwietnia p. Pejsach Kaplan* ogłosił w swym „Dos Naje Lebn“ wyniki urządzonej przez niego ankiety-

Największą liczbę głosów ankietowych otrzymała kandydatura rabina dra Rozenmana (593). Za nim: idzie p. red. Kaplan (581) głosów. Następnie: p. Rabinowiczowa (578), dr. L. Pines (530), dr. Rajgrodzki (440), Wolf Hepner (398), Jakób Berman (374), B. Flomenbaum (362), A. Tyktin (296) i rabin Fałans (251).

Od rabina się zaczęło, na rabinie się skończyło..

Jeszcze przed rozpoczęciem ankiety gołowi byliśmy iść o zakład, iż najpopularniejszą jednostką żydowską w Białymstoku okaże się w wyniku tej ankiety p. red. Pejsach Kaplan. Mieliśmy dostatecznie powodów do tego rodzaju przypuszczeń. Ale w mechanice ankiety p. Kaplana coś się zepsuło i... największą liczbę głosów dostał rabin dr. Rozenman, P. Kaplan zaś okazał się **popularną jednostką drugiego stopnia**.

Nie możemy nie zgodzić się z tym, że szanowny rabin jest osobą wśród tut. społeczeństwa żydowskiego najpopularniejszą. Jest to pocziwy działacz i ogólnie poważany człowiek.

Nie możemy nic zarzucić również i p. redaktorowi Kap-
łanowi.

Jest to też **porządny** działacz. Pisze wspaniale, fascynujące artykuły, urządza koncerty, akademje, odczyty, ankiety i inne imprezy. Działa i działa... bez końca działa! A że lubi troszeczkę „la gloriola”, bum-bum autoreklamy i **traktadacje** — nie jest to znowuż taki już wielki „caeli Euro-

Dr. L. Pines, imię którego głośnem jest **w całej Europie**, w Białymstoku naszym zajmuje, ak się okazuje, **czwarte** miejsce, zaś **dr. Rajgrodzki** stary i zasłużony białostocki działacz społeczny żydowski w ankiecie kapłańskiej zajął **piąte** miejsce...

ta „O, quantum est in rebus inane!”

Zaprzestańmy dalszych rozważań na ten temat. Przypie-
cztujemy tu tylko konkretny fakt: **urządzora przez p. red. Kapłana ankieta** na temat: „Kto jest najpopularniej-
szą osobą w Białymstoku?” wykazała, iż osobą tą w pierwszym
rzędzie jest p. dr. Rozenman, w drugim rzędzie zaś p. **red. P. Kapłan.**

Tak stwarza się „gloria mundi”.

„Freude war in Trojas Hallen“... Radość panuje w redakcji
„Dos Naje Lebni“.

„Dos Naje Lebni”:
P. Izrael Gdale Szejnsapir zczerniał z zazdrości. „Chawer” Jozske włożył krawat z krepdeszynu...

U Mandelbauma obstalowano wielką ucztę tryumfalną, z
gęsą wątróbką, nadziewaną ryłą, oracjami rozczulonych Mo-
ryców i... cypkele mit mąk. X.

LETNIE URZĘDOWANIE.

Od ubiegłej soboty w tut. urzędach państwowych rozpoczęło się t.j. zwane „letnie urzędowanie”. Urzędy czynne od godz. 8 ej rano do 3 ej popołudniu, w soboty zaś - do godz. 1 min. 30 po południu.

Sprawy miejskie.

„Dom dla eksmitowanych” czy magistracki „dom publiczny”?

Lupanar na Wygodzie pod szyldem Magistratu.

Za miastem — na Wygodzie — istnieje magistracki „dom dla eksmitowanych”.

Dom ten, jak głosi statut, ma przeznaczenie: „czasowego zamieszkania osób, usuniętych w drodze administracyjnej z lokali zagrażających bezpieczeństwu publicznemu, lub osób, wyekskmitowanych na mocy wyroków sądowych, lecz nie posiadających od dłuższego czasu pomieszczenia dla zamieszkania, i to tylko w wypadkach, zasługujących dla wyrocznienia, bezpłatnie i na termin nie dłuższy, niż sześć tygodni.”

Tak głosi statut. Tymczasem w rzeczywistości jest nieco inaczej.

W „domu dla eksmitowanych” na Wygodzie żyją: stróż tego domu Julian Konecki, Marja Klimowiczowa (eksmitowana z domu Wluczyska przy ul. Kaprałskiej № 2 za uporczywe nieplacenie komornego), Marja Kozioł, która dobrowolnie ustąpiła z zajmowanego przez nią poprzednio lokalu przy ul. Skorupskiej № 21 za 150 zł odstępnego i obecnie pracuje w fabryce), Aleksandra Bernacka (eksmitowana za nieplacenie komornego) z 21-letnią córką, która pracuje obecnie w fabryce Szpiiry, robotnik „Zdobyczy Robotniczej” Michał Szarpio z rodziną, któremu naczelnik sekcji gospodarczej p. Budryk udzielił zezwolenia na tymczasowe zamieszkanie w tym domu. M. Szarpio zarabia dostatecznie i wcale nie jest eksmitowany! Praskowja Bachmacz z rodziną i niejaka Anna Wasilewska oraz pracujący w fabryce (eksmitowany wskutek nieplacenia komornego) Julian Oleksiewicz.

Całe to towarzystwo mieszka w magistrackim „domu dla eksmitowanych” już spory kawał czasu: Klimowicz — od 18 kwietnia 1928 r., Kozioł — od 18 kwietnia 1928 r. Bernacka — od 28 marca 1928 r., Szarpio — od 3 października r. 1928, Bachmacz — od 20 września 1928 r., Wasilewska — od kwietnia r. ub. i Oleksiewicz od 14 kwietnia r. ub.

„Dom dla eksmitowanych” na Wygodzie znajduje się w rozporządzeniu sekcji gospodarczej Magistratu. Sekcja ta, udzielając zezwolenia na ulokowanie się w domu dla eksmitowanych niektórym osobom, nie przeprowadza **żadnego wywiadu** o nich, nie sprawdza prawdziwości twierdzenia przyjmowanych, że zostali faktycznie eksmitowani.

Czyżby magistracki „dom dla eksmitowanych” na Wygodzie był urządzony poto, aby w nim były **bezprawnie lokowane** osoby, które nie były usunięte z poprzednich miejsc zamieszkania, ani w drodze administracyjnej, ani na mocy wyroków sądowych, jak również inne osoby, które wcale nie podpadają pod określenie wysiedlonych?

Wydając pozwolenie na zamieszkiwanie w tym domu dla eksmitowanych" tym osobom w ciągu **6 tygodni**, sekcja gospodarcze **terminu tego nie przestrzega** i nawet wcale nie wysyła lokatorom tym polecenia o opuszczenie lokalu.

Pytanie: Jakiś panuje w tej magistrackiej sekcji gospo-
darczej!

Ale w sprawie tej jest jeszcze jeden dodatkowy zupełnie **p-zysmaczek**, całkiem już **specyficzny**...

Chodzi o to, że jedna z lokatorek magistrackiego domu tego uprawia nierząd całą parą.

Sptowadziwszy do siebie jakies „kolezanki” z nnego miasta, pani ta urzadz w swym mieszkaniu, znajdujacym sie w magistrackim „domie dla eksmitowanych”, huczne i wesole zabawy.

Do magistrackiego⁹¹ domku na Wygodzie podjeżdżają w nocy dorożki i taksówki, przyjeżdżają goście we frakach i bez fraków — i alkoholiczno-erotyczna zabawa wre tam przez całą noc...

Ordje te odbijają się hucznem echem po całej Wygodzie..

Stróż „domu dla eksmitowanych“ napewno mógłby u-
dzielić informacji p. naczelnikowi Budrykowi o tem, co się

dzieje po nocach w tym magistrackim domu. Jacy panowie do domu tego przybywają, co tam robią, jakie charlestony wytańcują, w jakie gry się bawią. Ale dopóki pan stróż udzieli tych informacji p. Budrykowi, podajemy o tem wszystkim do wiadomości naszego szanownego p. prezydenta miasta.

P. prezydent napewno w sprawę tę dokładnie wejrzy, albowiem nigdy się nie zgodzi, aby na Wygodzie istniała pod **szydem Magistratu krokodylowka nierządu**, otwarta przez całą noc.

Z magistrackiego „domu dla eksmitowanych” na Wygodzie czyli prytańceum dla potajemnych nierządnic niewolno. Chociażby dlatego, żeby obywatele Wygody, przechodząc obok magistrackiego „domu dla eksmitowanych”, nie mówili z pogardą i złościwością, jak to mówią dziś:

— Lupanar magistrackie!

Pracownicy komunalni przeciwko p. Dorożyńskiemu.

Jednomyślna akceptacja przez Walne Zebranie pracowników komunalnych wystąpienia Zarządu przeciw p. Dorożyńskiemu i upoważnienie do prowadzenia tej sprawy w dalszym ciągu.

Na odbytem w dn. 5 b. m. w sali Rady Miejskiej walnem dorocznym zgromadzeniu członków Związku Pracowników Miejskich omawiana była sprawa wystąpienia Zarządu Związku przeciwko radnemu Dorożyńskiemu, przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej.

Zebranie jednomyślnie zaakceptowało wystąpienie Zarządu przeciwko p. Dorożyńskiemu i uchwaliło upoważnić Zarząd do prowadzenia tej sprawy w dalszym ciągu i użycia wszelkich środków prawnych, celem osiągnięcia należytego wyniku.

W końcu zebrania obrano nowy Zarząd, w skład którego weszli p. p. inż. Szpikowski, Ni-nartowicz, Samoszonek, Wróblewski, Kietko, Placzkowski i Budryk.

Zebranie odbyło się przy udziale **153 osób**. Przewodniczył p. prof. F. Echeński.

Na arenie życia białostockiego.

Bałagan autobusowy.

Wznowienie komunikacji autobusowej. — Nierząd w ruchu. Brak rozkładów jazdy i cennika. Nadliczbowi pasażerowie. — Przymusowe szabasowanie. Traktowanie ludności jak bydła. Dziwna obojętność czynników władz państwowych.

W tych dniach wznowiona została komunikacja autobusowa na liniach: Białystok—Supraśl, Białystok—Zabłudów, Białystok—Wasilków, Białystok—Siemiatycze, Białystok—Gródek i Białystok—Łomża.

W dniach najbliższych, po oczyszczeniu szos, wznowiona zostanie komunikacja na pozostałych liniach: do Tykocyna, do Knyszyna, do Michałowa i Ostrołęki.

W związku z tem, znow aktualną staje się kwestja tego **bałaganu, który panuje w komunikacji autobusowej** na terenie województwa Białostockiego.

W ciągu lat ostatnich komunikacja ta na terenie naszego województwa rozwinięła się nadzwyczajnie, stwarzając coraz to większą konkurencję dla kolei państwowych.

Jest to interes, widac bardzo intratny, skoro na niektórych liniach wytworzyła się nawet konkurencja różnych spółek samochodowych.

A tymczasem trudno wyobrazić sobie **wiekszy nierząd** w jakiegokolwiek dziedzinie przemysłu komunikacyjnego, niż ten, jaki istnieje w ruchu autobusowym. Władze państwowe i samorządowe nie czynią nic, by ruch ten ująć w karby zachodnio-europejskie i uregulować w sposób właściwy.

Autobusy wychodzą z Białegostoku z Rynku Kościuszki czasami o 6 godzinie wieczór, czasami o wpół do 7-ej, czasami o 7-ej. Podróżnicy zmuszeni są wystawać na ulicy w oczekiwaniu na wyjazd, na deszczu, śniegu lub wicherze, bo niema stacji samochodowej. **Brak** jakiegokolwiek uwidocznionych **rozkładów jazdy**, a często niema się nawet kogo zapytać o in-

formacje. **Godziny jazdy nie są przestrzegane.** Do autobusów przyjmowani bywają, wbrew istniejącym przepisom „**nadliczbowi pasażerowie**”. Podczas jazdy dopuszcza się palenie papierosów, również wbrew przepisom.

Podróżnym nie są wydawane bilety z opłaconemi znaczkami stemplowemi. Słowem, właściciele autobusów, ciągnący z ludności ogromne zyski, **traktują tę ludność jak bydło**, a powołane do obrony interesów ludności władze państwowe i samorządowe obserwują ten stan rzeczy z dziwną zaiste obojętnością.

W swoim czasie krążyła pogłoska, że ten **nieznośny stan rzeczy** ma ulec zmianie na lepsze. Miała, jak mówiono, powstać centralna stacja samochodowa i stamtąd miały wyruszać wszystkie autobusy; miał być wzniesiony budynek, na poczekalnię dla pasażerów; miały być wywieszone rozkłady jazdy i te rozkłady miały być przestrzegane. Zaczęła się jednak zima i wszystko speliło na niczem.

Jeżeli nie Magistrat białostocki, to Województwo powinno znaleźć sposoby zmuszenia właścicieli koncesyj, do autobusowych do poświęcenia małej części swych wielkich zysków na wybudowanie stacji samochodowej z kasą i z poczekalnią, opaloną i oświetloną dla pasażerów. Magistrat mógłby wnieść taką stację z własnych na razie funduszy (bo idzie o pędzeli i poniesione wydatki ściągać później z właścicieli koncesyj).

W poczekalni winny być wywieszone **rozkłady jazdy i cennik**. Powinien tam dyżurować policjant. Wszystkie autobusy winny wyruszać tylko ze stacji.

Również powinno być skasowane i **przymusowe szabasowanie**.

Z komunikacji autobusowej korzystają u nas w Białymstoku setki osób dziennie i sprawa ta nareszcie powinna być należycie uregulowana.

KILKA SŁÓW O STANIE ZDROWOTNYM URZĘDÓW I URZĘDNIKÓW W BIAŁYMSTOKU.

Biorąc pod uwagę stan zdrowia funkcjonariuszów państwowych na terenie tutejszego powiatu, zauważyć można, iż na 100 urzędników kilkunastu ma chore płuca w stanie ciężkim, a omal drugie tyle nosi w sobie zaczątki chorób pierśiowych. Wyjątek stanowi młodzież urzędnicza i to nieliczna. Jednocześnie z chorobą płuc, rozwija się wśród urzędników poważnie, wskutek ciągłego denerwowania się przy pracy, choroba nerwów, w mniejszym lub większym stopniu.

Białystok pod względem zdrowotnym należy do miejscowości bardzo niezdrowych. Gruźlica zabiera rok rocznie porządkny odsetek zmarłych. Rozwijająca się wśród naszej inteligencji choroba płuc najwymowniej świadczy, iż płuca te również i przy pracy, w biurach i urzędach zasilane są złem powietrzem.

Ekonomia, która ma ogromne zastosowanie w Urzędach, nie pozwala na przeprowadzenie wentylatorów, jak również na inne urządzenia hygieniczne w lokalach biurowych. — Wypada zażyć do jednego z pierwszych lepszych urzędów w czasie godzin urzędowych, a odrazu można zauważyć, że warunki pracy, pod względem zdrowotnym, są tam ciężkie. Powietrze tam przesycone kurzem i dymem tytoniowym, wobec czego nadzwyczaj szkodliwe, szczególnie dla wątlých płuc kobiecych. W najgorszych warunkach zdrowotnych pracuje zdaje się nauczycielstwo, wśród którego choroba płuc jest objawem normalnym.

Jak widzimy, nasi urzędnicy nie zupełnie znajdują się w dobrych warunkach zdrowotnych przy swych warstatach pracy, a zły stan sanitarny miasta pogarsza tę sytuację.

Haes.

Za 7 dni.

(Kronika).

— Zarząd BOSO, na skutek podania komendanta p. I. Markusa, udzielił mu urlopu. P. Markusa zastępuje wice-komendant p. E. Cytron.

Na ostatniem posiedzeniu B.O.S.O. został wybrany na wakujące stanowisko wice-prezesa p. Polonski. Stanowisko to zajmował w ciągu długiego szeregu lat b. p. dr I. Jossem.

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w poniedziałek dn. 8 b.m. sprawę Czesława Pieńkowskiego, oskarżonego o zabójstwo narzeczonej swojej—Adeli Bobrowny (siostry właściciela sklepu przy ul. Kilińskiego). Zabójca twierdził, iż morderczy strzał spowodował przez nieostrożność. Sąd skazał Pieńkowskiego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Do sklepu jubilerskiego Chaima Segalowicza (Lipowa 36) włamali się złodzieje i skradli biżuterję wartości kilkuset złotych.

Jakiś pomysłowy pszust wniósł w imieniu strażaka miejskiego Antoniego Juchniewicza podanie do Magistratu o otrzymanie 1 tonny węgla. Kiedy Magistrat potrącił Juchniewiczowi należność 66 zł, okazało się, że Juchniewicz żadnego podania nie składał i węgla nie otrzymał. Oszusta dotychczas nie wykryto.

W dniu 7 b.m. w gabinecie p. prokuratora Zubilewicza, w godzinach wieczorowych odbyło się Walne Zgromadzenie miejscowego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes prok. Zubelewicz, z działalności Komisji Rewizyjnej—sędzia Wysocki. Następnie dotychczasowy prezes prok. Zubelewicz zgłosił swoje ustąpienie wobec upływu trzech-letniej kadencji.

Nowym prezesem obrano prezesa Sądu Okręgowego p. Cezarego Szyszkę. Ustupiającemu prezesowi zebranie wyraziło serdeczne podziękowanie za jego dotychczasową pracę.

Obecny skład Zarządu jest następujący: prezes—C. Szyszkó, skarbnik—sędzia A. Surewicz, sekretarz—sędzia grodzki Małaiski.

Komisja Rewizyjna została przez aklamację powołana w składzie sędziów: R. Wysockiego, W. Szadurskiego i pprok. J. Bacciarelliego. Na stałego korespondenta „Głosu Sądownictwa” powołano sędziego W. Klanka.

Prezydium Obwodu Północnego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku, na posiedzeniu swem w dniu 6-go kwietnia b.r., nie przyjęło do wiadomości rezygnacji pana Ludwika Ślusarczyka ze stanowiska Kierownika Obwodu i poleciło mu funkcje te pełnić nadal.

Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego zakupił w Warszawie aparat filmowy, lampę projekcyjną i przezroczną, w celu akcji propagandy przeciwalkoholowej.

Jednocześnie został nawiązany kontakt z odnośnymi organizacjami, w kwestji wypożyczania filmów propagandowych.

Pod reflektorem...

Przenikliwe oczy reflektora zaglądają wszędzie...

W jaskrawych promieniach widać prawie wszystko.

Oświetlone mocnym światłem, przeciąga się przed nami dale — ubożuchne i spazzone — życie naszej prowincjonalnej miejsciny. I ludzie skarlłowaciali i ich przyziemne — czasami skandaliczne, czasami plugawe — interesiki i spraweczki.

Oczy reflektora przenikają wszędzie.

Wtorek, 9 kwietnia r.b. Noc. „Resursa Obywatelska”.

Na progu stoi pewien p. inżynier (?) z Urzędu Ziemińskiego, obok niego — kelner „Resursy”. Kelner prosi o zapłatę rachunku, inżynier nie chce płacić, tak samo, jak nie chciał opłacić poprzedniego rachunku. Sprzeczka. Potem nagle — beł... P. inżynier daje kelnerowi „w pysk”. Kelner nie pozostaje dłużnym i daje p. inżynierowi „reszty”. Ale to tak — porządnie, że p. inżynier leci na podłogę.

Alarm w szatni... Zbiegowisko resursiaków...

Dyżurny członek „Resursy” p. Pigłowski każe wyrzucić skandalistę z klubu. Zaś Zarząd „Resursy” wyrzuca na drugi dzień kelnera...

Dobrze?...

„Kropla mleka” na Bojarach.

W poczekalni siedzi kilka pań. Nagle krzyk: u jednej z pań przepadł pierścionek z brylantami — wartości 3000 zł.

Skandal... Krzyk... Czyjaś zdrażniona ambicja... No i — policja... Personel „Kropli mleka” ciągną do pretorii, Rewizja... Ko-

goś zatrzymują, kogoś badają... kogoś nazywają „złodziejką”... ktoś spisuje protokół... ktoś płacze...

Po upływie kilku godzin do pretorii podjeżdża na dorożce pani doktorka i oddaje pierścionek, który zapadł jej pomiędzy staniczkami a koszulą...

„Insza inszość”... Kogoś zwalnia się, ktoś z „graja” mówi „przyjemnie rzeczy”... „popularnemu matronkowi” pani doktorki, też doktorowi... Jak się wyjaśnia, pierścionek ma wartość 120 zł...

Historyjka? Co?

Kawiarnia W. Lubczyńskiego. Wieczór. Czterech muzyków wojskowych — magnes cukierni rzną od ucha do ucha, po amerykańsku.

Szum. Hałas. Stuk. Saksofony... Prezesowie dyrektorów... wojskowi... „dobrze urodzone panie” i matrony

Do siedzących przy stoliku i palących papierosy młodych kokot podchodzi jedna „dobrze urodzona” inamusia i zwraca im uwagę na wyzywające zachowanie się, dodając:

— Prostyutkom wogóle tu nie miejsce!

— Niech-no mamusia będzie konsekwentną, pada odpowiedź. — Prostyutcji wszędzie miejsce. Prostyutcja wszędzie... Nad całym naszym życiem społecznym można zawiesić sztyl z napisem: „prostytucja”!

W powietrzu pachnie „zajściem”...

Warczą saxofony...

W promieniach reflektora widać podwozia samochodowe pewnej firmy, wystawione za długi na licytację. Podwozia te — zdaje się — szepcą o nadchodzącym bankructwie firmy.

Widac plik protestowanych weksli jednej z tutejszych firm. Na kilka tysięcy złotych...

„Pod reflektorem” obserwować można przebieg „wydarzeń” w Związku Kolek Rolniczych, i długie „ferje” szkoły chopinowskiej, i wielkie niezadowolenie z powodu tych „ferji” uczniów szkoły...

Wiele innych ciekawych rzeczy wyrysowuje się pod reflektorem. Ale — wszystkiego odrazu nie opowiedzieć

Monoki.

Wszyscy obywatele muszą ponosić ciężary wojenne.

Telefonogram z Warszawy).

W tych dniach ma być ogłoszony uzupełniony tekst ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń wojennych osób cywilnych. Ustawa ta upoważnia państwo z chwilą wybuchu wojny, ogłoszenia mobilizacji lub gdy tego wymaga interes obrony państwa, stwierdzony przez uchwałę Rady ministrów do pociągnięcia ludności cywilnej do wszelkiego rodzaju świadczeń, robót i usług osobistych. Dotyczy to zarówno pracy fizycznej, jak i umysłowej, a rozciąga się na wszystkich obywateli mężczyzn i kobiet, którzy ukończyli 17, a nie przekroczyli 50 roku życia.

Od obowiązku tego zwolnieni są jedynie chorzy i kaleki, kobiety ciężarne i karmiące, duchowni wszystkich wyznań, uczniowie, posłowie i senatorowie, urzędnicy państwowi i samorządowi, funkcjonariusze bezpieczeństwa, wreszcie cudzoziemcy.

Powołani w myśl tej ustawy do świadczeń, muszą się stawiać z własnymi narzędziami pracy i od tej chwili podlegają dyscyplinie wojskowej, mogą być jednak użyty tylko do robót odpowiadających ich zwykłemu zatrudnieniu oraz umysłowemu i fizycznemu uzdolnieniu.

Wszystkie tego rodzaju świadczenia będą opłacane według norm, ustalonych dla każdego rodzaju pracy przez min. spr. wojskowych w porozumieniu z min. skarbu oraz min. pracy i opieki społecznej.

PREZYDENT RZPLITEJ w BIAŁYMSTOKU.

W dniach 7, 8 i 9 maja 10 p. ulanów obchodził dziesięciolecie pułku. W związku z tem delegacja w osobach: dowódcy pułku podpułk. W. Ortyńskiego, zastępcy dowódcy p. majora Z. Kwiatkowskiego i adjutanta pułkowego p. rtm. K. Pomaskiego zameldowała się w dniu 10 b.m. w Belwederze, poczem udała się na Zamek, celem osobistego zaproszenia Pana Prezydenta na obchód. **Pan Prezydent przyrzekł przybyć do Białegostoku w dniu 8 maja rb.**

POPIERAJĄCE PRZEMYSŁ KRAJOWY!**KUPUJCIE WYROBY KRAJOWE!**

Jedyna w Polsce fabryka specjalnie ogrodowych, rynkowych i polowych dużych parasoli, zabezpieczających od deszczów i upałów.

I. SYMCHEŚ, BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 5.

poleca te swe wyroby, tak niezbędne w uzdrowiskach, przy robotach inżynieryjnych w polu i przy odpoczynku na letniskach w ogrodach i t. d.

Oprócz tych specjalnych, dużych parasoli, fabryka poleca również **parasole różnych rozmiarów i najnowszych fasonów** własnego wyrobu.

TEATR „PALACE”. Nowe występy gościnne
Zespołu Artystów Operetki Żydowskiej pod kierownictwem
artystów **Sz. Wajtrauba i A. Sztokfedera**
ze znaną subretką p. komikiem

Gizi Hajden, Semem Bronieckim
i **Sz. PRYZAMENTEM** na czele.

Dziś, w sobotę 13 (o kwietnia) o godz. 4 p.p. (po cenach znizonych)

„Królowa kwiatów”.

Wieczorem o godz. 9 odegrany zostanie ostatni przebieg sezonu

„Dos Chazendł”.

Operetka w 3 aktach Sz. Sztainberga.

Bilety — w kasie teatru.

CYRK „Express”

Dyrekcji **W. Muszyńskiego,**

przy ul. Nadrzecznej 3.

Dziś, w sobotę 13 i jutro w niedzielę 14 kwietnia rb.

po 2 wielkie galowe przedstawienia

przy udziale pierwszorzędných cyrkowych artystów krajowych i zagranicznych: Początek: o godz. 3.30 p.p. oraz 8.15 wiecz.

Ceny od 1 zł. 20 gr. do 3 zł. 50 gr.

Z poważaniem **Dyrekcja.**

Chcesz być spokojny, zabezpieczyć byt swój i rodzinę oraz zabezpieczyć swe oszczędności? — **ubezpiecz się**

w **TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ**

„Europa” S. A. w Warszawie

Główny Inspektorat w **BIAŁYMSTOKU**

ul. Nowy-Swiat Nr. 12, Telefon 14 08.

które dokonywa ubezpieczeń na życie (z badaniem lekarskim i bez badania lekarskiego) według najnowszych i najdogodniejszych taryf dla ubezpieczonych.

Towarzystwo wypłaca dywidenda swym ubezpieczonym w wysokości 20 proc. od rocznej składki za rok 1926 i 1927.

Na biuro

frontowy, duży, słoneczny pokój z osobnym wejściem do wynajęcia.

Adres: **Kilińskiego 16.**

Prenumerujcie

„PROŻEKTOR”.

Adres Redakcji i Administracji: **Sienkiewicza 20, telef. 4-04.**

Redaktor przyjmuje: w czwartki od 12—1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.⁵⁰, zamiejscowa — zł. 2.

Cena ogłoszeń (za wiersz milimetrový): na 1-ej str. — 90 gr., na ostatniej — 70 gr., w tekście — zł. 2,20 za mm. szerokości szpalaty redakcyjny

Układ ogłoszeń dwusłupowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20. № 475.